

CZEŚCI ZDRADZAJĄ SWOJĄ ŻYWIŁOWĄ NIENAWIŚĆ DO POLSKI

Woła wielkie Niemcy jak Polskę

I COŻ NA TO RZĄD „WIEKŠOŚCI” Z SEYDĄ, JAKO MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH?

WARSZAWA, 13 lipca (pocztą). — „Przegląd Wieczorny” donosi, że Benesz w wywiadzie z dziennikarzami w Londynie oświadczył, że Czechostowacji zaley przed wszystkim na dojsciu do porozumienia z Niemcami. Benesz uważa, że koniecznym jest gospodarcze odrodzenie Niemiec i wystąpił z projektem w tej sprawie. Projekt ten przewiduje moratorium dla Niemiec i międzynarodową pożyczkę przy udziale Czech.

Powyższe oświadczenie Benesza wskazuje, że ten serdeczny przyjaciel P. Seydy szuka wszelkich dróg, aby poprzeć przeciwników Polski.

Zacięta walka „chjeny” z Piastem o dolary amerykańskie

Warszawa, 13 lipca. (Pocztą). Pisałmsy nieraz o komisarzu polski warszawskiej p. Wiskowski, specjaliste od tropienia waluciarzy. Urzadzil on dotychczas w szereg wojny i spekulacji, które daly skarbowi troche obcych walut, ale na ruch spekulacyjny naturalnie pozosta bez wpływu. O tego p. komisarza to czy sie teraz walka miedzy chjema a Piastem. Mianowicie chjema ma ja plus dosc „przesladaw” spekulantow walutowych w miastach, gdz ma wśród nich wybitnych swych klientow. Propozycja wiecej ministerstwa skarbu aby p. Wiskowski przedluzil swa dzialalnosc, na wies, gdzie dolar woz nie brak. Temu naturalnie sprzeciwiaja sie Piastowcy, bo dolar w skrzyni chjopskiej to swieta rzecz i zadnemu komisarzowi polski nie woimo go tknac. Co innego w miastach, tu poslobie chjopscy pozwalaja policji dzialalnosc, bo dzialalnosc ta wychodzi na korzystne chjopow. Wiadomo przeciez, ze im wiecej rewizji i aresztowan wsród waluciarzy, tem wiecej straci sie kurs dolara.

Pytanie, kto w tej homeryckiej walce zwyciezyc: czy p. Witos broniacy dolara chjopskich, czy ministrowie endecy, którzy chcieli by pozbyc sie z Warszawy najwiecej „przesladaw” ich dolarowych klientow. W rezultacie tej walki akcja przeciw walutowa powoli usypia, a dolar niemiękawy spaceruje sobie w gory, przebywaja w ciagu tygodnia droze do 100 na 110 tysiecy marek urzędowo.

NIEDZWIEDZ PASAZEREM
OLEAN, N. Y., 28 lipca. — Ward Gasper z Huls; N. Y. miał szczęście przewozić w swoim auto.

Strajk robotników portowych w Anglii skończony
LIVERPOOL, 28 lipca. — Strajk trwający od kilku dni robotników portowej części Anglii powrócił dzisiaj do pracy urzędowej pod wyzysk 10 procent dotychczasowej zapłaty.

Ójdz wojak amerykańskich na Daleki Wschód
NEW YORK, 28 lipca. — Z pod staty wojskowej przy 59 ulicy w Brooklynie odjechał wczoraj na okręcie „President Grant” 1188 żołnierzy amerykańskich przeznaczonych do służby na Dalekim Wschodzie, część na wyspy Hawajki; reszta do portów chińskich i stolicy Chin Pekinia, gdzie żołnierze stanowią gwardię obronną dla poselstwa amerykańskiego.

Zamawiajcie numer „Nowego Świata” na 5-go sierpnia
I WYSYŁAJCIE GO ZNAJOMYM DO POLSKI

Komitet inf. Piłsudskiego zwrócił się do pism postępowych polskich na wychodźstwie z prośbą, aby z powodu Rocznic Sierpniowych, zarządziły specjalne wydania poświęcone uczczeniu Twórcy Zbrojnego Czynu, który warunkami wytworzonymi przez prawie został zmuszony do ustąpienia z arcy życia państwowego Rzeczypospolitej.

Komitet podał projekt żeby pisma zwrócić się uprzednio do swoich czytelników, by zamówili numer sierpniowy i rozesłali swym krewnym i znajomym w Polsce. Chodzi o to aby za pomocą większej ilości numerów pism postępowych, ludność w kraju dowiedziała się o akcji rodaków na wychodźstwie.

„Nowy Świat” wyda taki numer w niedzielę 5-go sierpnia. Każdy z czytelników, może go wysłać do Polski w kopercie, lub pod opaską. Numer ten zawierając będzie pierwszorzędne artykuły o znaczeniu Czynu Sierpniowego i o ostatnich wypadkach w Polsce. Zamawiajcie czytelnicy „Nowy Świat” wcześniej na „standach”, lub bezpośrednio u administracji.



Fryca przedstawia ruiny domu w Stormfield Park, gdzie żył i pracował Mark Twain.

Rząd pana Witosa w obronie kieszeni kapitalistów

Wycofanie projektu ustawy o podatku majątkowym — Pamiętne posiedzenie komisji skarbowej — Zmiana polityki skarbowej wobec banków.

WARSZAWA, 11 lipca (pocztą). — Na posiedzeniu komisji skarbowej, zaryzykował się skłamał, o jakim dawno nie słyszano, a mianowicie p. wice-minister Marowski oświadczył, że cofa projekt ustawy o podatku majątkowym, którego przeprowadzenie pokryłoby 80 procent deficytu w budżecie Państwa. Oświadczenie to wywołało burzę, zarządzone głosowanie, wynikiem którego było przyjęcie tegoż oświadczenia 15 głosami Chjeny i Piasta, przeciw 14 głosom opozycji. Posiedzenie komisji skarbowej zakończyło się.

Należy zaznaczyć, że moralnym poczuciem obowiązku wobec skarbu państwa było, by przyjęto ustawę o podatku majątkowym, a ograniczenie w zastąpieniu tejże, było powodem ustąpienia b. ministra Grabiejkina, w miejsce którego Chjema i Piasta obrali sobie p. Lindego, człowieka podobnego i z tendencją oszczędzania na korzyść swego stronnictwa.

„Kurier Poranny” donosi: Generalny delegat ministerjum skarbu, przewodniczący komisji dewizowej p. Stankiewicz, jak słysząc, podał się do dymisji. Dymisję p. Stankiewicza uważają powszechnie za zapowiedź zmiany dotychczasowego kursu polityki skarbowej wobec banków.

Trzy osoby zabite w kościele przez piorun
BUDAPEST, 28 lipca. — Od pioruna, który uderzył w protestanckie kościoły w miejscowości Nyriehyzaa położonej w pobliżu Tokaju, trzy osoby zostały zabite obem na nabożeństwie między innymi i pastor.

Belgijscy górnicy węglowi dostają podwyżkę
BRUKSELA, 28 lipca. — Place górników belgijskich zostały podwyższone o 5 procent dotychczasowe zapłaty. Podwyżka wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia. Władziciele kopalni zdecydowali się przyznać górnikom podwyżkę z powodu wzrostu cen artykułów żywnościowych.

Rząd bolszewicki mści się na uczonych
MOSKWA, 28 lipca. — Profesorowie Ily i Melgunow, którzy wyjechali z Rosji zeszłego roku zostali skazani na utratę obywatelstwa rosyjskiego i konfiskatę pozostawionych zbiorów księgarskich za przeciwbolszewicką propagandę uprawianą przez uczonych po wyjeździe z Rosji.

Fabryka zapalek będzie odbudowana
RAHWAY, 28 lipca. — Fabryka zapalek położona pomiędzy Rahway i Carteret zniszczona w zeszłym tygodniu przez pożar będzie z powrotem odbudowana.

Pogłoski o połączeniu Rumunii z Polską

WYKRYCIE SPISKU BELI KUNA PRZECIWIW LENINOWI

BELA KUN PO WYKRYCIU SPISKU ZBIEGL NA UKRAINE

Wiedeń, 14 lipca. (Pocztą). — „N. W. Journal” donosi, że cześćwycząjka moskiewska wykryła niedawno spisek, który miał na celu obalenia obecnego rządu sowieckiego i oddanie rządów w ręce dyrektora złozonego z 12 członków z szeregu komunistów międzynarodowych. — Na czele tego dyktatorstwa wyposażony w władzę dyktatorską stał miał znany komunistą węgierski Bela Kun, oraz główny dowódca oddziałów sowieckich w Petersburgu Gitis. Zamach był bardzo zaplanowany tak że spiskowcy czekali tylko sygnału wystąpić i uwieść Lenina i Trockiego. — Bela Kun dowiedział się o wykryciu jego planu, zbiegł na Ukrainę, gdzie ukrył się u jednego z swych stronników. Gitis został aresztowany.

Król Ferdynand zostałby królem Polski

Połączenie nastąpiłoby na skutek powszechnego głosowania ludności

NEW YORK, 29 lipca. — „New York Times” podaje wiadomość rzekomo pochodzącą z dobrego źródła, że Rumunia ma się przyłączyć do Polski i utworzyć jedno państwo pod obecną dynastją rumuńską. Król Rumunii Ferdynand byłby równocześnie królem Polski. Plan ten znajduje poparcie wśród szlachty polskiej, która pragnie wskrzesić tradycje dawnej monarchii w Polsce.

Połączenie Rumunii z Polską musiałoby nastąpić mocą powszechnego głosowania ludności w Polsce, która ze względu gospodarczych i politycznych nie sprzeciwiałaby się połączeniu Polski z Rumunją. Zachodzi możliwość, że klasa robotnicza podniosłaby protest ze względu istotnych nie ze względu taktycznych, ponieważ dąży do znoszenia przywilei, a tworzenie w Europie więcej jednego królestwa stoi w sprzeczności z programem klasy robotniczej. Francja zaprzucuje się przychylnie na plan stworzenia monarchii, widząc w niej gwarancję zjednoczenia narodów środkowej Europy.

TRAKTAT AMERYKAŃSKO-TURECKI ZAWARTY

Cieśniny Dardanell otwarte dla Stanów Zjednoczonych — Turcja daje St. Zj. warunki przyjaznego państwa

STRAJK ROBOTNIKÓW SZEWSKICH W BROCKTON, MASS. TRWA DAŁEJ

Najemni pacholankowie nie mogą rozbić solidarności strajkierów

BROCKTON, Mass., 27 lipca. Mimo upragnionych chęci urzędników starej unji robotników i bosów fabrycznych, którzy czuli wszystko, co leżało w ich mocy, nie wyścagając uzyskania zakazu sądowego przeciw pikietom strajkierów i rozbijania zgromadzeń strajkujących robotników, strajk robotników trwa dalej z coraz większymi widokami zwycięstwa. Nie udało się bosom fabrycznym rozbić solidarności robotniczej. Pozykali wprawdzie kilku zbłądnionych robotników, a między innymi pana Stanisława Prowieca sekretarza oddziału Związku Ludowej Kasy Chorych (pięknym sekretarzem organizacji robotniczej) i znanego wychryczala Włocha prawo pobawiającego prawobawdli francuskich emigrantów włoskich zamieszkałych dłużej czas w Tunisie.

Będą się naradzać nad „wolności”

MADRYT, 28 lipca. — Ponieważ były hiszpański premier hr. Romanos przywrócił liberałom hiszpańskich inazęj rozumie wolność jak ją sobie przedstawia Mussolini, hr. Romanos zwrócił się do Mussoliniego o wyznaczenie spotkania dla omówienia różnic zachodzących w pojomości wolności przez Romanosa i Mussoliniego.

WIELKA KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA

SHEFFIELD, 28 lipca. — Dwa dni temu jeden górnik prawie podobnie został zabity skutkiem eksplozji w kopalni węgla Matby. Powodem eksplozji był prawdopodobnie ogień powstały w kopalni.

Francja drażni Włochów

RYM, 28 lipca. — Włosi nie mogą zrozumieć, dlaczego rząd francuski właśnie w tej chwili, gdy Francja potrzebuje poparcia Włoch w sporze z Niemcami ogłasza prawo pobawiającego prawobawdli francuskich emigrantów włoskich zamieszkałych dłużej czas w Tunisie.

DZISIAJ!
KOM. IM. PIŁSUDKIEGO zawiadamia o posiedzeniu, które się odbędzie w Domu Naródowym. Referat na temat „FASZYZM I DEMOKRACJA” wygłosi ob. W. Bojan-Błażewicz.
Początek o godzinie Sej wieczór.
WSTĘP WOLNY!
Z. Bogdański, sekret.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Marty
 Dzisiaj — Deszcz

KURS MARKI POLSKIEJ
(Komisariat Konsulatu Generalnego w Nowyorku)
28-go lipca
Czeki 144,500 za \$1.
Money Order
102,600 za \$1.

RUCH OKRĘTÓW

Przybyła do Nowyorku:
Poniedziałek: Olenia z Havru
Wtorek: President Garfield z Londynu
Finland z Hamburga
Cadmia z Glasgow
Głębka z Hull
Środa: Adriatic z Liverpool
Bremen z Breme
Newian z Antwerpii
Vincent z Antwerpii
Czwartek: Rochemba z Havru
Mount Carroll z Hamburga
Lituania z Gdańsk
President Adams z Londynu
Tybernia z Hamburga
Piątek: Bogeland z Antwerpii
Słom Amsterdams Rotterdamu
President Roosevelt z Breme,
Resolute z Hamburga
Odpłynęły z Nowyorku:
Poniedziałek: Chepstow Castle do Londynu
Wtorek: Colombo do Havru

Przy West 100 ulicy pn. 70 zmazał nagle, w mieszkaniu własnym, Jan Ryan, lat 46.
Zwłoki zmarłego zabrano do kostnicy miejskiej.

W bramie domu nr. 601 West 18' ulicy nieznaną sprawcę uderzył typem narzędziem w głowę 30-letniego Karola Wiles, 261 W. 43' ul. Rannego opatrzył lekarz po gotowia i pozostawił na miejscu.

Ze szczytu domu 1152-8 ave. oberwał się gzyms i uderzył w okno pracującego 57-letniego Michała Gilhooleya, zam. pn. 118 West 102 ulicy.
Gilhooleya przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala Colimbro.

Chciał się przejechać

12-letni Wincenty Sipal, zamieszkały z rodzicami pn. 2864 Gleason ave., chciał się „przejechać” i w tym celu uciekł się z rękami tramwaju na rogu ulic East Fremont Ave. i Silver St.

Komis „apowiesił” jazdy chłopców czuł się smutnie, gdyż chłopiec stracił siły i spadł na bruk ulicy — domając zranienia wlewy ręki.
Ofiarę własnej nierozważnej zabrano w przedziejającym samochodzie do lekarzy dr. Evelyn Black, 1372 Zerega ave., która po udzieleniu Sipiawoju opatrunków odesłała go do domu.

OBCHÓD SIERPNIOWY
OBBĘDZIE SIĘ WE WTOREK, DNIA 7 SIERPNIJA W DOMU NARODOWYM W NEW YORKU — POZZĄTEK O GODZINIE 8-EJ WIECZOREM

Wasze Własne Pieniądze



GDY KOBIETA posiada swe własne konto oszczędnościowe, cieszy się ze strony męża większym szacunkiem, niż gdyby była w każdym grozu od niego zależną. Wykazuje ona w ten sposób siłę woli i wytrwałość zmysłu oszczędności.
Mąż jest wówczas dumny z posiadania takiego dzielnego spólnika, będącego dla niego na drodze do powodzenia. Wie on dobrze, że jeżeli żona jego szanowała pieniądze przed zamążpójściem, będzie również oszczędna i ślubie, i nietylko nie zmarnuje jego zarobków, lecz przeciwnie, pomoże mu w założeniu cegieł rosnącej rezerwy oszczędnościowej i zapewni mu w ten sposób dla rodziny przyszłą pomyślność.

Choć dzięki swej samodzielności, liczy ona może na większą hojność ze strony męża, — z pewnością nie będzie go prosiła o pieniądze na kupno prezentów dla swoich przyjaciółek, a tembardziej, na niespodziankę imienioną dla niego samego.
Niech więc Wasze konto oszczędnościowe rosnie się i rośnie. Lub otworzyć je sobie teraz. Wystarczy na jeden dolar.

THE BOWERY SAVINGS BANK

110 East 42nd Street (naprzeciwko stacji Grand Central)
128 BOWERY, NEW YORK

Smutny koniec zabawy

Dwaj chłopcy Benjamin Dridul, 9,1152 Simpson ul. i Jan Green, ugnali się po parkach na pustej locie przy zbiegu So. Boulevard i Home ul.
Gdy Dridul stał na parkanie stracił równowagę i spadł, rozbiłając głowę w okolicy prawej skroni i łamiąc lewą nogę.
Chłopca zabrano pogotowie do szpitala Lincoln.

Nieuwazny

Bronisław Szewowicz, zamieszkały nr. 1422 Carroll ulicy, jechał samochodem po Surf Ave. Wtem, z rogu 33 ulicy wybiegł 3-letni Lowell Lewin.
Nim Szewowicz zdolał zauważyć chłopca i zatrzymać motor, kolea samochodu przejechały dziecku, łamiąc mu zebra.
Nieuwagowego kierowca automobilu aresztowano i przetrzeconu mu, że po sprawie, jaka nastąpi w przyszłym tygodniu, napewno będzie uważniejszy.

Gdy pościąg kolei podziemnej w pobliżu stacji na narozniku ulic Broadway i Canarie raptownie zatrzymał się, motorem i kilku konduktorów udało się na szynach aby zabrać przyczynę. Zmianie ich nie miało granic, gdyż znalezione ciało pracownika kolejowego, który się okazał Harrym Sunshine, 60 Moore ul., jakim sposobem Sunshine został zabity niewiadomo.

Zwłoki nieszczęśliwego człowieka zabrano do kostnicy miejskiej.

Były więzień obrabowany z oszczędności zrobionych w więzieniu

NEW YORK, 28 lipca. — J. Huescher pochodzenia szwajcarskiego, który się okazał Harrym Sunshine, 60 Moore ul., jakim sposobem Sunshine został zabity niewiadomo.
Zwłoki nieszczęśliwego człowieka zabrano do kostnicy miejskiej.

Z TEKI REPORTERA

Tow. „Złączonych Polaków” ma dziś posiedzenie miesięczne w Do mu Narodowym przy St. Marks Place. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Przed domem 2090 przy 7 Ave. zamieszkała nagle 24-letnia Maria Gil zamieszkała nr. 102 Waga 75 ul. Lekarz pogotowie stwierdził, że przyczyną zastożenia były kamniaki i po zastawieniu odpowiednich środków pozostawił cho ją na miejscu.

Ob. Leon Gutowski został w dniu wczorajszym posiadaczem 5-cio piętrowej kamienicy przy 1785-67 Bathgate Ave., która na razie za pośrednictwem Andrzeja Melchiona od Afo Realty Corporation, Nowemu abywaleowi nie ruchomości szczytnym powodzenia.

Na gwyny od \$1 do \$15 zolał skamniać za nie przestrzeżenie przepisów dotyczących regulacji ruchu kołowego przez Traffic Police: Bronisław Widerecz, 2161 Wlaton Ave., Bernard Cady, 2446 University Ave. i Adam N. Pitakci, 2111 Clinton Ave.

Rozbiła głowę i innych obrażeń doznał 24-letni Antoni Mastel, 155 E. 127 ul. gdy jedąc z butelek zawierających piwo, która w nie nalewał eksplodowała. Wypadek miał miejsce w dyszelnaral przy 3550 — 8 Ave., skąd Mastela zabrano do szpitala Lincoln.

W domu nr. 773 Melrose Ave. w mieszkaniu własnym zmarła na 68-letniego Rosalja Dello. Przybył lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła w skutek osłabienia spowodowanego długoletnią chorobą nerek. Ponieważ zmarła nie po siadała żadnej rodziny, zabrano jej zwłoki do kostnicy miejskiej.

13-letni Ludwik Kennedy, 519 East 1 ul. chciał się „przejechać” i w tym celu uciekł się rękoma

W KĄCIKACH GAZET

Ciekawe wiadomości z gazet zebrali dla czytelników „Nowego Świata”

NAJSTARSZE DRZEWO

W mieście Augusta zjechało jedno z najstarszych drzew. Drze wo posiadało dwa rozgałęzienia, każde o objętości 24 stóp c średnicy 7 stóp i 3 cala.

RAK

W Anglii założono towarzystwo akcyjne dla badania choroby raka. Każdy człowiek tego towarzystwa kupuje akcje. Pieniądze w ten sposób zebrane finansują laboratoria doświadczalne. Badania nad tą tajemniczą a straszną chorobą obchodzą cały świat.

STARE KRZESŁO

Lady Batterson darowała kościółowi w Norwicz kreszło zrobione przez kobiety almonijów. Krzesło to było własnością arcybiskupa na bawarskiej i zrobione zostało w r. 1514.

675 firm St. Zjedn. posiadała fabryki w Kanadzie.

KAWA

Już w r. 1615 republika wenecka prowadziła handel kawą, dotychczas — nie stwierdzono gdzie po raz pierwszy uprawiano kawę. W Europie Dżon po raz pierwszy uprawiał kawę w r. 1670. Do Nowyorku po raz pierwszy sprowadzono kawę w r. 1688.

AWANSÉ RODAKÓW

Ludwik F. Kostura sierzant w 53 ul. upłowił okna domu, 587 Bushwick Ave.

Wtem deska, na której stał malarz, pękła i ten runął z wysokości 3 pięt na podłogę.

Z polowaniem rękami zebrami zabrano nieszczęśliwego człowieka do szpitala A. Kataryny.

AGENCI PROHIBIJCY DZIAŁAJĄ

Agenci prohibicyjni przeprowadzili w dniu wczorajszym szereg rewizji, podczas których aresztowano 11 osób.

Między aresztowanymi znajdował się właściciel saloonu pn. 1860 Myrtle Ave., Jan Gebik, u którego skonfiskowano kilka antyków — „sprawy wszystkich aresztowanych odbłądzą się dzisiaj.

KTO ON?

Wtorek policjanci przeszli wylot w pobliżu Flushing Bay i 6 Ave. zwłoki nieznanego mężczyzny około 30 lat.

Dane mogące pomóc rodzinie zmarłego do poznania swego krewnego są następujące: wzrost 5 stóp 8 cali, waga około 160 funtów, włosy ciemnoniebieskie, oczy piwne ubrany w brązowe spodnie robocze, białą trykotową bieliznę, w czarne buciki oraz tego koloru skarpetki.

Zwłoki zmarłego znajdują się w kostnicy miejskiej.

OSOBISTE

W dniu wczorajszym został zawarty związek małżeński między Aleksandrem Kastrzyńskim, zamieszkałym przy 428 Vermont ul. i Sylwii Waszczycką, 500 Rockaway Ave.

OFIARA AUTOMOBILADY

W domu państwa Dadzików — 32 Front ulicy panują smutek i żmierzanie z powodu choroby ich dziecka 5-letniego Józia. Chłopiec bawił się przed swoim domem, gdy go najechał i uderzył samochód ciężarowy, którego kierujący zdołał zbiec.

Józia, który doznał niebezpiecznych obrażeń głowy i głowy przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala Cumberland.

Chesterfield papierosy różnią się od innych tem, ponieważ one Was zadowola, dając one Wam coś, czego inne papierosy dać nie mogą. Spróbujcie, a dowiedziecie się, dlaczego sprzedano ich przeszło 1,000,000,000 zesłańców roku.

PIERWSZOBEDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

Ubrania i palta szyje według najnowszej mody. — Staranność wykonania jest moją zasadą.
Ceny bardzo przystępne. — Własny, czysty, i tanie interesy garderoby sukni i damskiej.
JAN RUTKOWSKI
1037 Manhattan Ave.
BROOKLYN, N. Y.

Obchody Sierpniowe

Sobota, 4-go sierpnia. — PASSAIC, N. J. — Sala Macieja, 40 — 3-cia ulica, o godzinie 6-ej wieczorem.
Poniedziałek, 6-go sierpnia. — NEWARK, N. J. (dół miasta). — o godzinie 7:30 wieczorem.
Poniedziałek, 6-go sierpnia. — FIDALFELFA, PA. — Sala Pańskie w Niewosku o godzinie 7:30 wieczorem.
Wtorek, 7-go sierpnia. — NEW YORK. — Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, o godzinie 8-ej wieczorem.
Niedziela, 12-go sierpnia. — SCHENECTADY, N. Y. — O godzinie 3-iej popołudniu.
Niedziela, 12-go sierpnia. — BOSTON, MASS.
Sobota, 18 sierpnia — NEWARK, N. J. (górną miastą). — Klub Oświatowy, 255 Court ul. o godzinie 8-iej wieczorem.
Niedziela, 26-go sierpnia. — WOONSOCKET, R. I.

100.000 Polskich Marek za \$1.00

Wysyłamy pod zupełną gwarancją i doręczamy na ostatniej stacji — pocztowe w ciągu 20-tu dni.

Dostarczamy pokwitowania z własnoręcznym podpisem odbiorcy

Również doręczamy

Amerykańskie Dolary w Całej Polsce

Bank otwarty codziennie do 8-iej wieczór

STANDARD BANK

55 Ave. B, Cor. 4 St. New York, N. Y.

Brooklyn i okolica

AWANSÉ RODAKÓW PRZY PRACY

Ludwik F. Kostura sierzant w 53 ul. upłowił okna domu, 587 Bushwick Ave.

Wtem deska, na której stał malarz, pękła i ten runął z wysokości 3 pięt na podłogę.

Z polowaniem rękami zebrami zabrano nieszczęśliwego człowieka do szpitala A. Kataryny.

AGENCI PROHIBIJCY DZIAŁAJĄ

Agenci prohibicyjni przeprowadzili w dniu wczorajszym szereg rewizji, podczas których aresztowano 11 osób.

Między aresztowanymi znajdował się właściciel saloonu pn. 1860 Myrtle Ave., Jan Gebik, u którego skonfiskowano kilka antyków — „sprawy wszystkich aresztowanych odbłądzą się dzisiaj.

KTO ON?

Wtorek policjanci przeszli wylot w pobliżu Flushing Bay i 6 Ave. zwłoki nieznanego mężczyzny około 30 lat.

Dane mogące pomóc rodzinie zmarłego do poznania swego krewnego są następujące: wzrost 5 stóp 8 cali, waga około 160 funtów, włosy ciemnoniebieskie, oczy piwne ubrany w brązowe spodnie robocze, białą trykotową bieliznę, w czarne buciki oraz tego koloru skarpetki.

Zwłoki zmarłego znajdują się w kostnicy miejskiej.

OSOBISTE

W dniu wczorajszym został zawarty związek małżeński między Aleksandrem Kastrzyńskim, zamieszkałym przy 428 Vermont ul. i Sylwii Waszczycką, 500 Rockaway Ave.

OFIARA AUTOMOBILADY

W domu państwa Dadzików — 32 Front ulicy panują smutek i żmierzanie z powodu choroby ich dziecka 5-letniego Józia. Chłopiec bawił się przed swoim domem, gdy go najechał i uderzył samochód ciężarowy, którego kierujący zdołał zbiec.

Józia, który doznał niebezpiecznych obrażeń głowy i głowy przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala Cumberland.

Chesterfield papierosy różnią się od innych tem, ponieważ one Was zadowola, dając one Wam coś, czego inne papierosy dać nie mogą. Spróbujcie, a dowiedziecie się, dlaczego sprzedano ich przeszło 1,000,000,000 zesłańców roku.

PIERWSZOBEDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

Ubrania i palta szyje według najnowszej mody. — Staranność wykonania jest moją zasadą.
Ceny bardzo przystępne. — Własny, czysty, i tanie interesy garderoby sukni i damskiej.
JAN RUTKOWSKI
1037 Manhattan Ave.
BROOKLYN, N. Y.

OBCHÓD SIERPNIOWY

Sobota, 4-go sierpnia. — PASSAIC, N. J. — Sala Macieja, 40 — 3-cia ulica, o godzinie 6-ej wieczorem.
Poniedziałek, 6-go sierpnia. — NEWARK, N. J. (dół miasta). — o godzinie 7:30 wieczorem.
Poniedziałek, 6-go sierpnia. — FIDALFELFA, PA. — Sala Pańskie w Niewosku o godzinie 7:30 wieczorem.
Wtorek, 7-go sierpnia. — NEW YORK. — Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, o godzinie 8-ej wieczorem.
Niedziela, 12-go sierpnia. — SCHENECTADY, N. Y. — O godzinie 3-iej popołudniu.
Niedziela, 12-go sierpnia. — BOSTON, MASS.
Sobota, 18 sierpnia — NEWARK, N. J. (górną miastą). — Klub Oświatowy, 255 Court ul. o godzinie 8-iej wieczorem.
Niedziela, 26-go sierpnia. — WOONSOCKET, R. I.

PIERWSZOBEDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

Ubrania i palta szyje według najnowszej mody. — Staranność wykonania jest moją zasadą.
Ceny bardzo przystępne. — Własny, czysty, i tanie interesy garderoby sukni i damskiej.
JAN RUTKOWSKI
1037 Manhattan Ave.
BROOKLYN, N. Y.

JOHN'S REALTY COMPANY

104 Greenpoint Avenue Brooklyn, N. Y.
Przyjmują i polecają do sprzedania domy, loty, farmy i gospodarstwa, stający kolekcje, salony, restauracje i inne interesy w Brooklynie, Nowyorku i okolicy.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne. — Biuro otwarte codziennie; od 9-iej rano do 8-iej wieczór, w niedziele do 4-iej po południu

Helena Mniszek **TREĐOWATA** **Powieść**

(17) Ciąg dalszy

— Broni?...
— No tak. Ja czasem zartuję z niej. On kilka razy wziął jej stronę, nawet dość szorstko, niedelikatnie.
Kleczył spojrział na Edmunda z pod oka i mruknął:
— Pewnie dał ci dobrą naukę...
— Co pan mówi?
— Ech! nic. Mówię, że on to po trafi.
Prątnicki kręcił głową.
— No, no! gdyby ta cnotliwa, skromna Steficia została kochanką ordynata, o! szałabyh się...
— Cieszyby się pan, co?
— Cieszyłbym się naprawdę. Nawet-bym nie żałował, że to mnie spotkało.
— Podlec! — mruknął rzęda.
To samo słowo padło na wąskiej ścieżce zwinie leśnej wyrzucone przez wściekłe usta Waldemara.

Konno stał tam od kilku minut i wy-słuchał rozmowy. Jadąc po piaszczystej dro-zynie wśród gęstych krzaków leśniczyny i młodych sosen, usłyszał głośny śmiech. Przez gąszenie dojrzał kontury linijki i głó-wę konia, skubiącego trawę. Nagle wpadł mu do uszu imię Steficy, wymówione przez Prątnickiego ze śmiechem i z jakimś cy-nicznym dodatkiem. Zatrzymał się, a że w naturze panowała cisza, bo z oddalonych łąk gwar dochodził słabo, więc każde słowo praktykanca, przefiltrowane przez liście drzew, w akustyce leśnej padło wyraźnie. Słuchając, ordynat zaczął żębać, gniotł w rękę pejęce, jakby ją chciał połamać na grzbiecie Prątnickiego. Gdy Edmund mówił o swych nieudanych próbach ze Steficią, Waldemar posunął konia, chcąc prze-rwać dalszy ciąg, ale usłyszał mowę o sobie i stanął.

Miał wygląd złowrogi ze zmarszczone-mi brwiami i zimną stałą w oczach. Noz-dra jego rozdzieliły się, poruszone gniewem. Obrzuty go ostatnie słowa Edmunda. Tra-cił konia ostrogami, zdecydowany wymó-wić miejsce Prątnickiemu i Kleczowi za ich złosciwe uwagi, ale się opamiętał. Jakoś głos wewnętrzny wstrzymał go szepcąc: „Oni mają słusność, do tego dążysz”...

Ordynat schnął konia munsztukiem, az Apollo osiadł na zadzie, wznosząc przed-nie kopyta w górę. Skręcił na miejscu i wol-no pojechał w głąb lasu wzburzony, ciska-jąc przez żęby przekleństwa. Nie mógł się pozbyć myśli, że Klecz odgadł jego zamia-ry. To wprowadziło go w szal gniewu. Dumna magnacka burzyła w nim krew. Jego własny rzęda zna go dobrze, napewno twierdzi, że mu się Steficia nie oprze... ta dziewczyna świeża i czysta jak woda kry-niczna... On nie ominie takiej sposobności, pragnie nasycić się krasą Steficy?...

Ordynat zaciął wargi.
— Odgadł mnie. Ja istotnie chcę ją mieć. To nieprawda, co Prątnicki o niej do-wodzi, że niema temperamentu. Dziewczy-na jak iskra, przytem jakąż ponętą! Jest duinną i ambitną, lecz to nie zmniejsza jej uroku — przeciwnie podwaja go...
Waldemar, pomimo gniewu, czuł ra-dosć, że Edmund nazwał Steficię cnotliwą „do obrzydłości”.

Prątnicki nie ukryłby jej — przeciw-nie chwaliłby się.
Nie kochała go prawdziwie — pomy-słał Waldemar — gdyż inaczej... To esen-cjonalna dziewczyna, w tem Prątnicki ma słusność... A gdybym ja miał większe szan-se?
Wzdrygnął się.
— To samo mówił Klecz.
— Podły jestem — rzekł Waldemar sam do siebie i popędził cwałem.
— Las kończył się, smukłe sosny prze-swiecały łąką. Gdzieś tam stały pojedyncze ołoczone kępami jałowcu, wreszcie i one znikły. Przed ordynatem leżała wilgotna — bagna łąka. Zdaleka widniał rząd kosiarz-ki w białych koszulach, kosy w słońcu mięły jak złote. Koń zwolnił, zniżył głó-wę, chcąc skubać soczyste źdźbła, lecz mu szlak utrzył wyciągnięty. Waldemar je-chał zamyślony. Nagle podniósł brwi, odez-wał się szepcąc po sztylpach butów: roz-smał się i zaczął w myśli monologować.
— Ja mogę mieć względem niej zamia-ry, jakie mi się podoba. Cóż mnie ona obo-wiązuje? Spotykam na drodze jedną wię-ciej istotę, którą warto zdobyć i koniec. Czy mi się uda... to kwestja! Wszystko zależy od miary jej temperamentu. Jestem lekko-myślny. Cieszyć się, że ktoś zbalamuci oso-bę, którą się kochało, to jest podłość i nik-czemność w wysokim stopniu, to godne tyl

ko takiego cymbała, jak Prątnicki!... Jed-nak ja się z nim muszę rozstać. Psuje mi krew... I ta przyjaźń z Kleczem...
— A jeśli Steficia kocha go jeszcze? — szepnął mu jakiś głos.
Waldemar wstrząsł ramionami.
— Więc niech nawet szaleje. Cóż mnie to obchodzi? Tem dowiodłaby, że nie war-ta zachodu.

Snął konia ostrogami i pomknął jak wicher przez trawy, niby jakiś potężny plak, pędzący za zdobywcą. Okrzykił lasek, chcąc pokazać się Kleczowi i Edmundowi. Opanowała go wesołość. Był pewny, że przy nim Prątnicki nikt nie w oczach Steficy, że on robi na nią wrażenie, zatem on posiada tysiące widoków, jakich niema tamten.

Minał zakręt lasku i o sto kroków przed sobą ujrzał linijkę. Odwrócił głowę, udając, że nikogo nie widzi i ostrym kfu-siem jechał środkiem łąki wprost do robot-ników.
— O czym oni jeszcze rozprawiają? Chciałbym wiedzieć szepnął z irytacją. — Może ten osioł rozmyślił się i uważa, że Steficia wartoby zachować dla siebie. No, z ta-kim durniem współzawodniczyć nie będę. Tęby było więcej niż śmieszne.

Zbliżając się do robotników, zwolnił i z zakawską radością patrzył na pędzącą pra-wie galopem z pod lasu linijkę.
— Będą mi się łomaczyć, że byli z łamtej strony lasu — mruknął ironicznie i cieszył się na myśl, jakie zrobią miny, skoro im powie, że właśnie stamtąd wraca.

IX.

Lipcowy wieczer zapadł cichy i sen-ny.

Ostatnie krwiste obłoki pociemniały, otulając naturę szarą garką zmierzchu; w mroku tonęły drzewa parku, zaledwo wierz-chołki złościły się jeszcze odbłaskiem zachodu, jakby słońce rzuciło imi pożegnanie.

Znikły barwne kobierce kwiatów, sło-bo rysowały się trawniki, tylko czarne kon-tury świerków na klombach i białe poso-gi widniały wyraźnie. Lecz smutna pomro-ka nie trwała długo; nagłe zadrgały na list-kach drzew matowe blaski, ożywiły się po-sągi, raźniej strzeliły w górę tuje i pi-ra-midalne świerki.

Trwające przez chwilę cienie, spędzo-ne światłem, skupiły się w pojedyncze gru-py, gdzieś tam tworząc czarne głębie i plamy, w innych miejscach sciełając się deli-katnym rysunkiem, jak cudnie tkane ko-ronki. Niewyraźny, zmącony park stanął w srebrzystej szacie z lamy i lśnił, migotał list-kami brzoź, z których szło najwięcej blysz-czących ogniw. Jakby czarami, świat po-wodany został do życia, ale mistycznego, peł-nego snów.

Wszedł księżyc, odwieczny sprzymie-rzeniec ideałów, powiernik najtajniejszych wrza-żeń, przyjaciel poetów i lunatyków. Na granatowym tle nieba, dymów mozaiki o-błoczków jak w kłębach smół, płynął niby wielki elektryczny lampion, tylko sto-kroć świetlistszy, promienny, a nade-wszystko radoszniejszy. Zapalał na swym szlaku gwiazdy, oświecał drogę mleczną, na ziemię ciskał miljardy spojrzeń brylan-towych, wkładał się niemi w każdy zakątek — odnajdując znane już sobie, lub nowe tajniki.

Steficia siedziała przy oknie i z głową opartą na dłoni wlepiła oczy w oświetlone niebo, zamysłona i tęskna. Dzień ten prze-szedł dla niej wesoło. Widziała Lucię roz-marszoną i to ją dręczyło.

W postępowaniu Prątnickiego zauwa-żyła wiele szczegółów dla niego niepoche-łnych, dla Luci zgubnych.
Dziewczynka była pod jego urokiem — każde jego spojrzenie, słowo działało na nią zabójczo. Edmundowi Steficia nie ufała, przeczuwając, że Luci nie kocha, że mu chodzi jedynie o zdobycie bogatej dziedzic-ki. Nie dostrzegła w nim ani połowy tego zapachu, z jakim dawniej starał się o jej względy. I ogarniał ją niepokój, pomimo wszystko żalowała Edmunda, będąc pew-ną, że czeka go zawód. Dumna pani lidała nie pozwalała się łudzić.

Chwilami żal Steficy skierowywał się głównie na Lucię. Ją czekało rozczarowa-nie podwójne: ze strony matki i boleśniejsze ze strony Edmunda.
— Daj Boże, aby to był szal, złuda, która przeminie, pozostawiając po sobie trochę gorczy, bez głębszych śladów — myślała poczciwa dziewczyna.
— Gdybym ja mogła wiedzieć napew-no — szepnęła strapiiona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POLSKICH OSAD

Wiadomości z życia polaków, zebrane z gazet polskich w Ameryce

BUFFALO.

Grał rolę policjanta.
Stanisław Pilarski, 31 lat, z pn. 272 Peckham ul. został are-stowany wczoraj po południu, na skutek skargi Williama H. Maclina z Niagara Falls, które go Pilarski podobno pobli i obra-bował.
Maclin opowiedział na policji, że podczas przypatrywania się grze w „crap” na narożniku ul. Curtisa i Lombard, przystąpił do niego Pilarski i powiedział mu, że on jest policjantem i kazał mu iść ze sobą na stację policyjną. Maclin poszedł z nim. W drodze Pilarski uderzył go w twarz tak silnie, że ten upadł nieprzytomny.

CLEVELAND
Zmarł od upadku słonecznego
Jan Saracowski, z pn. 1928 Oregon Ave., zmarł szpitalu Mt. Sinal. Parazyt on został udu-rnionym słonecznym w mozołnej pracy przy naprawie drogi przy Wade Parku i Adison Rd.
CHICAGO
Popenił samobójstwo
Franciszek zam. pn. 9477 W. Ewing ul. w Chicago, robotnik, wystrzałem z rewolwera odebrał sobie życie. Sądził twierdzi, iż Kowacz był zupełnie niechę-cyony do świata z powodu lichego stanu zdrowia.

MILWAUKEE
Nowe ofiary nieostrożnych au-tomobilów
Sylwia Mazurkiewicz, lat 4, 807 Jednasta a. e., została nie-znannie pokaleczona gdy ja —

przed domem rodziców najechał automobil J. R. Hosley'a, 138 — 19ta ulica.
Bronisław Murski, lat 31, 745 Pennsylvania ave., doznał lic-znych porażeń na głowie i pier-siach gdy wjechał w tramwaj na wadlikiem 27-ej ulicy. Odwie-ziono go do szpitala przypadko-wego gdzie udzielono mu pomo-cy lekarskiej.
Anton Dalzin, lat 19, 565 — South Pierce ulica, doznał poka-leczeń na rękach w wypadku au-tomobilowym na Druziej ave., przy National.

MARJA RÓŻECKA zam. pn. 1520 W. Chicago ul. w Chicago, za-liła się przed sądem na swego męża Jakóba, który podobno bez najmniejszego powodu ciągnął i szarpał ją za włosy. Mąż ku swej obronie odpowiadał, że nie-

Gdy jesteście zmęczeni



zupelnie prawdą jest, co żona ze znała, a zresztą zasłużyła sobie na to.
Sędzia polecił mu podpisać po-reczenie na dwa tysiące dolarów w szpitalu Emergency obowiązują się, że i czaska została naruzo-na. Zatem stan Danielskiego bardzo krytyczny.
Pierwszego opratunku lekar-skiego nieszczęśliwemu udzielił dr. B. E. Smith z Angola. Da-nielski podobno fruwał bardzo, nie wyżej jak 215 stóp.
W Irlandji wykopano kościeł zwierzęcia, którego antropolo-gowie, nie są w stanie dokładnie określić. Jest to prawdopodobnie jakiś prakrokodyl, chociaż prze-laha kości jego nóg znacznie przewyższa liczbę kości nóg krokody-la.

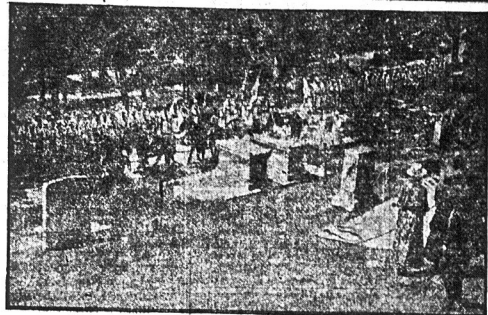
Chesterfield CIGARETOSY



“Nigdy się z niemi nie rozstaję — to jest najlepszy papieros, jaki kiedykolwiek zrobiono!”

- 1 — „łagodny” i aromat koźlowych Turceckich tytoniów
 - 2 — smak Burley'u i innych wyborowych tytoniów krajowych.
 - 3 — „wielkość, zachowana dzięki opakowaniu nieprzepuszczalnemu.
- One Zadałaja!**
- i łagodność której nie ma dorówna!

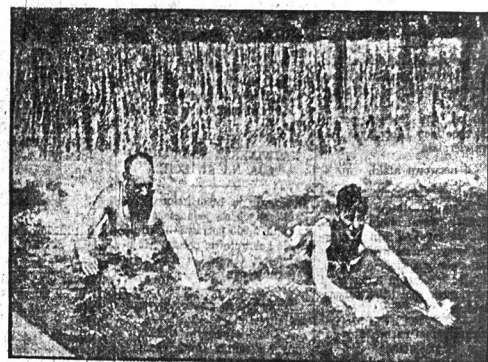
TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA



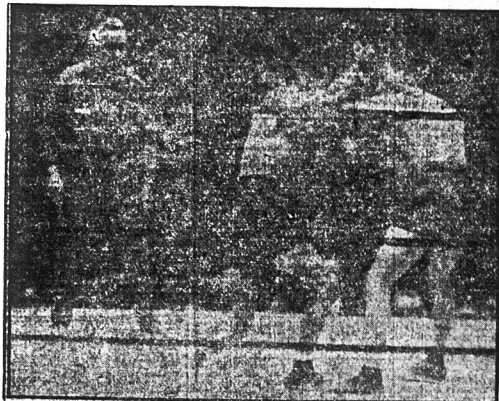
Na cmentarzu Arlington, pochowano z honorami wojakami admirała D. Ligbbsa.



Wallace Odell, siostra w obecności klubu dziennikarzy wieńiec na grobie W. Bradforda, pierwszego amerykańskiego dziennikarza.



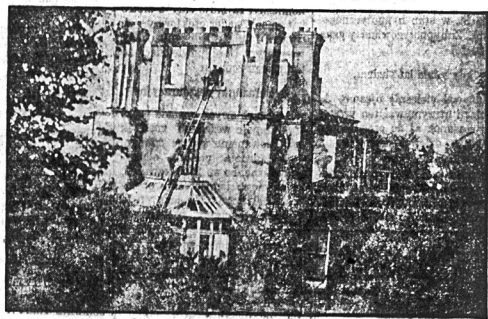
Weterani wojny światowej podczas szlaku w Indianopolis, mimo iż im tego zabroniono — kłapali się w stawie, weseli jak dzieci.



W obecności 50.000 osób szampion pięściarstwa lekkiej wagi, Benny Leonard, pokonał Lew Tendlera z Philadelphii. Leonard otrzymał 175.000 dolarów, Tendler 95.000. Rycina przedstawia krytyczną chwilę w toku walki.



C. F. Woolfaffer, żona fabrykanta papierosów twierdzi, że nawet najlepszych, dla niej zrobionych papierosów paląc nie może.



Samolot spadł na dom w Purley i spowodował pożar, dwie osoby zostały zabite.



W obecności wybitnych osobistości odwołano w Ypres pomnik na grobie żołnierzy kanadyjskich poległych podczas wojny światowej.



Astronom lord Rayleigh obliczył, że ziemia liczy 2 do 3 bilionów lat.



Rycina przedstawia Benny Leonarda, podczas treningu z siostrą Sida Leonard, Mace dlatego wygrał.



Ch. H. Wiler, dentysta, uciekł z E. W. Browning, żoną newojarskiego milionera.



W Ypres (Belgia) odwołano pomnik dla żołnierzy kanadyjskich, którzy polegali podczas wojny światowej. Na rycinie widać marszałka Foch'a.



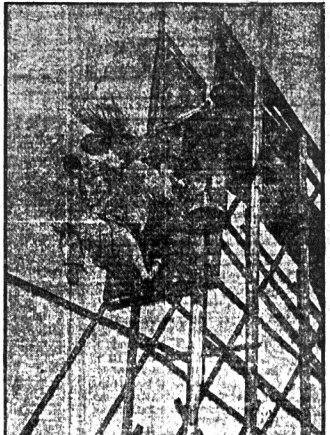
Pani K. Tingley, stojąca na ciele ruchu teozoficznego przegrała proces o 100.000 wytoczony Irene McMohn.



Nie na serio! — Dział się na pikniku w Bayside, L. I.



Pod gołym niebem, w parkach wielkich miast, nocą spędzają mieszkańcy uboższych dzielnic, gdy upały uniemożliwiają pobyt w mieszkaniu.



Jackie Carvan, dwadzieścioletnia członkini klubu sportowego w Cincinnati wykonała karkołomny skok na kiju.



Florence Richardson, otrzymała w darze szczyptę Amant, wartości \$10.000.



W wierzchołku w San Diego znajduje się rzadki okaz małej podobnej do pajzaka.

